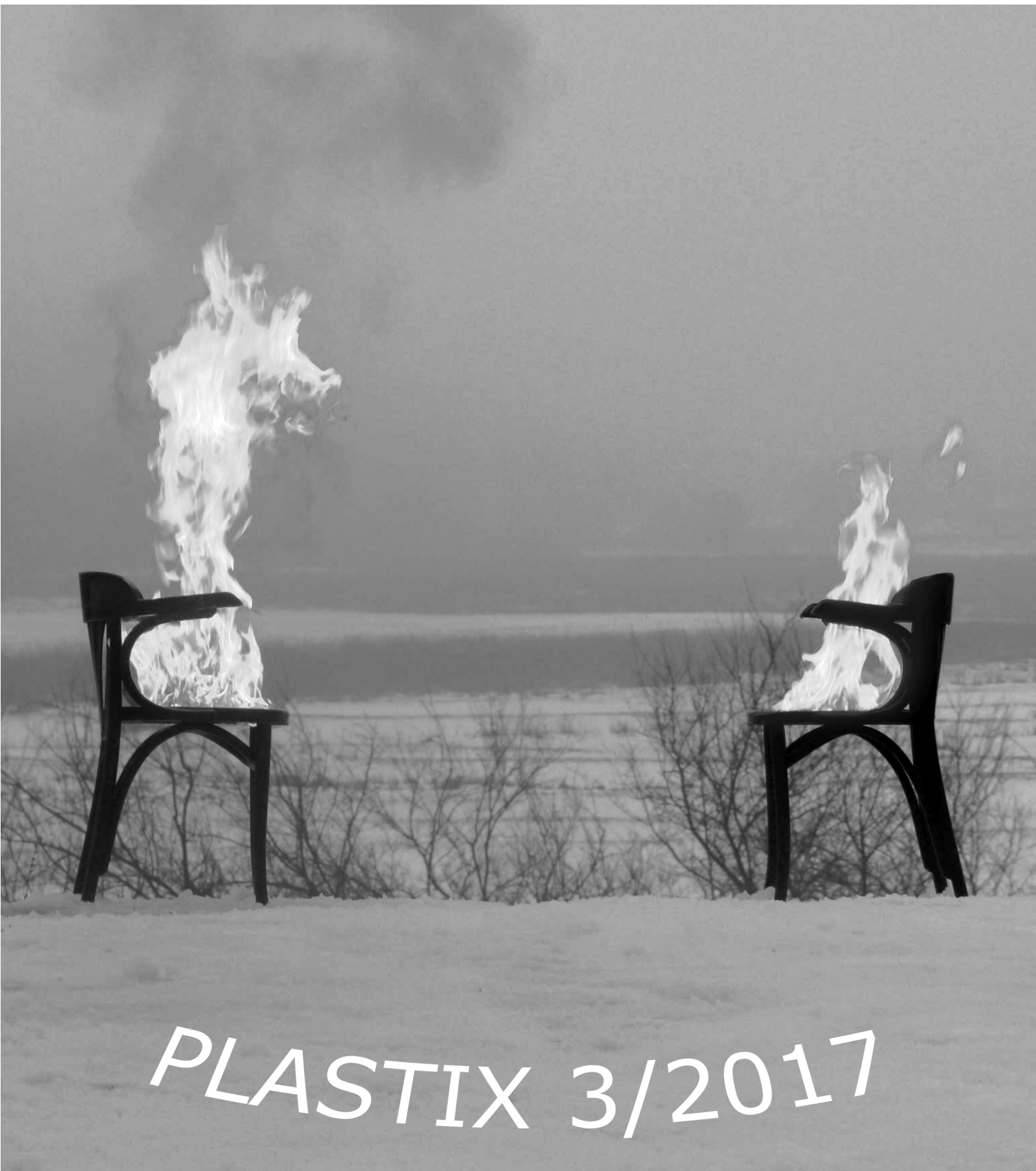




PLASTIX 3/2017

Witajcie plastyczni towarzysze!

Mamy za sobą jeden z najbardziej pracowitych miesięcy drugiego półrocza. Mowa tu rzecz jasna o marcu. Gdy czwarte klasy w swej niedoli zarywały noce i dni na pracę nad dyplomami, drugie klasy postawiły swoje pierwsze kroki w filmografii, efekty zobaczyliśmy na wielkim ekranie w Dzień Kobiet na długiej przerwie.



21 marca odbyła się Wiosna Młodzieży Artystycznej w Zespole Szkół Muzycznych im. Ignacego Paderewskiego w Białymstoku. Obecność na wystawie prac naszych kolegów –*zdolniachów*– była obowiązkowa. Z tej okazji uczniowie Muzyka zagrali piękny koncert, którego, niestety, większość z nas nie mogła wysłuchać, bo nie wystarczyło dla nas miejsc na sali w Filharmonii Podlaskiej.

Marzec jednak już dobiegł końca i ze smutkiem żegnamy naszych wiecznie młodych staruszków. Tak, tak, to o was mowa, drodzy maturzyści. Szczerze doceniamy wasze mądre rady i to, że w każdej sytuacji potraficie błysnąć dowcipem. Życzymy, aby nigdy nie zabrakło Wam kawy, żebyście mieli dużo czasu, osiągnęli swoje cele i zawsze byli uśmiechnięci. Odwiedzajcie nas często, bo będziemy tęsknić.

W imieniu nowego zespołu redakcyjnego dziękuję Starej Redakcji za solidną pracę w ciągu kilku lat. Teraz my, klasy drugie, przejmujemy pióra i będziemy próbowali sprostać czekającym nas zadaniom.

Ania Gacka II ti

Co się działo?

A za drzwiami...

We czwartek 16 marca 2017 roku odbyło się niezwykle wydarzenie, jakim było przedstawienie z okazji rozstrzygnięcia I edycji Ogólnopolskiego Konkursu Malarsko – Literackiego „Moje krajobrazy”. Większość czytelników widziała ten występ od strony widowni. Opowiem, co działo się za kulisami...

Szczerze mówiąc, lepiej bawiliśmy się pisząc scenariusz niż go realizując. W dniu premiery zostaliśmy wezwani rano. Zrobiliśmy próbę, a potem następną... i następną...

Podczas pierwszego podejścia wszyscy tryskali energią, za kulisami nie mogliśmy się uciszyć, bo tak buzowały w nas emocje. Podczas drugiego podejścia wszystko było dograne na ostatni guzik. Byliśmy tak zadowoleni z efektu, że śpiewaliśmy. Podczas tej przerwy została powołana do życia „Samozwańcza Grupa Gimnastyczna”, która miała grać na czas, aby aktorzy mieli chwilę na przebranie się.

Dowiedzieliśmy się, że zrobimy ostatnią próbę. Euforia zniknęła. Akurat tym razem graliśmy przed uczniami naszej szkoły. Niektórzy zapomnieli sztalugi, inni słuchawek, a jeszcze inni naprawdę plunęli na podłogę (po której niektórzy chodzili w skarpetkach i tak się złożyło, że to ja byłam tą szczęśliwą osobą, która w to wdepnęła). Wraz z następnymi próbami nasz entuzjazm powoli wygasał. Podczas czwartego wystąpienia za kulisami było cicho i nic się nie działo. Niektórym osobom jest przykro, że popełniliśmy ten występ.

Jedyne, co pociesza nas po dziś dzień - to pogłoski, że nasze przedstawienie spodobało się Panu Dyrektorowi. **Pozdrawiamy Fana numer 1!**

Agata Dietko II ti

Relacja z wernisażu

Biorąc pod uwagę tytuł projektu **"Wiosna Młodzieży Artystycznej"**, trafionym pomysłem było przeprowadzenie go pierwszego dnia wiosny, czyli 21 marca 2017 roku.

W ramach tych działań zorganizowano o godz. 17.00, w Zespole Szkół Muzycznych w Białymstoku, wystawę prac plastycznych.

Twórcy -uczniowie klas I-IV Liceum Plastycznego im. Artura Grottgera w Supraślu, zaprezentowali prace określone tematem "Miejsce". Wartością przewodnią była zbliżona forma ekspresji, która dała jednak efekt w postaci zróżnicowanego sposobu podejścia do jego zobrazowania.

Wernisaż odwiedziła spora ilość osób. W większości byli to uczniowie, którzy oceniali prace kolegów. Między nimi można było dostrzec nauczycieli, dyrektkę szkoły, ale również zaproszonych gości i innych zwiedzających. W przestrzeni wystawy przewijały się widoki zielonych lasów, kolorowych łąk, jak też i mniej barwnych przedstawień z różnych zakątków umysłów twórców. Nie brakowało tam także obiektów i ich wnętrza. Zaprezentowano formy malarskie i graficzne w różnorodnych formatach. Poziom prac był wyrównany, w związku z czym trudno jest wskazać projekt, który zdominowałby wystawę. Wyrażały to opinie oglądających, którzy w sposób jednoznaczny nie potrafili określić wyróżniającego się dzieła, wskazując wiele charakterystycznych cech, zastosowanych w ich stworzeniu. Można zaryzykować stwierdzenie, że poziom artystyczny prac był wysoki, a jednocześnie wyrównany.

Należy stwierdzić, że tegoroczna wystawa była na takim samym lub nawet wyższym poziomie niż poprzednia. Możemy więc oczekiwać w kolejnych latach dalszego wzrostu znaczenia tej formy przedstawiania osiągnięć szkoły i jej uczniów.

Czekam z niecierpliwością na kolejny pokaz talentu młodych artystów, aby ponownie przybliżyć jego klimat.

Judyta Matysewicz II ti

Relacja z koncertu

W ramach „Wiosny Młodzieży Artystycznej” byliśmy w Zespole Szkół Muzycznych na koncercie: Karl Jenkins – „Msza o pokój”. Orkiestra Symfoniczna Zespołu Szkół Muzycznych, Chór Zespołu Szkół Muzycznych, Chór Żeński ZSM „Schola Cantorum Białostociensis” oraz Chór Miasta Białegostoku pod batutą Kazimierza Dąbrowskiego wykonały 15 utworów. Widać było i słyszało, że artyści przygotowali się bardzo dobrze do występu. Grali naprawdę wspaniale, ale -moim zdaniem- utworów było jednak za dużo. Każdy chciał słuchać pierwszych pięciu utworów, ale później widownia była coraz bardziej zmęczona i traciła zainteresowanie. Ciekawym pomysłem było to, że każdemu utworowi towarzyszyły napisy. Dzięki nim mogliśmy zrozumieć, o czym śpiewali chórzyci, a śpiewali w kilku językach.

Jeśli chodzi o mnie, byłem pod ogromnym wrażeniem pierwszego utworu. Czułem się tak jakbym był na sali, gdzie orkiestra nagrywa ścieżkę dźwiękową do jakiegoś filmu. Akustyka była wspaniała, sala - świetnie dostosowana do występów orkiestry.

Koncert bardzo mi się podobał, chociaż wymagał koncentracji uwagi i wysiłku intelektualnego.

Krzysztof Krawczuk I gr

NASZE SUKCESY
WYWIAD Z SONIĄ BARBARĄ WARCHOŁ –
LAUREATKĄ KONKURSU
RECYTATORSKIEGO

Soniu, w tym roku odniosłaś duży sukces. Zająłaś I miejsce w kategorii: recytacja w VIII edycji Wojewódzkiego Konkursu "My z Podlasia".
Nie każdemu się udaje zdobyć I miejsce.

Czy to był łut szczęścia czy wynik solidnej pracy?

Wydaje mi się, że bardziej łut szczęścia niż praca. Nie potrafię pracować nad jednym wierszem przez bardzo długi okres czasu, ponieważ szybko mi się nudzi i nie zachwycam się nim tak bardzo jak na początku, gdy tylko dostaję go do ręki. Raczej zostawiam naukę na ostatnią chwilę i dopóki nie wyjdę na scenę, nie wiem, czy go jednak umiem w 100%. Na konkursie "My z Podlasia" było wielu bardzo dobrych recytatorów, więc byłam w szoku, gdy wyczytali mnie do odebrania głównej nagrody. Miałam szczęście.

Jakie teksty wybierasz? Czego w nich szukasz?

Wiersz przede wszystkim ma mi się podobać. Lubię, gdy utwór powiedziany przeze mnie dociera też do innych. Wzbudza w odbiorcach jakieś odczucia, wspomnienia. Lubię wiersze bardzo emocjonalne, osobiste, odnoszące się w jakiś sposób też do mnie.

Czy miałaś już jakieś sukcesy w dziedzinie recytacji? Czy wcześniej interesowałaś się tą sztuką?

Oczywiście! Od dawna interesuję się recytacją. Uwielbiam to! Brałam udział w wielu konkursach, ale po raz pierwszy zdobyłam główną nagrodę. W poprzednich latach dochodziłam do finałów i przeważnie wracałam do domu z wyróżnieniami.

Wolisz poezję czy prozę i dlaczego akurat tę dziedzinę?

Trudne pytanie. Raczej prozę. Wydaje mi się, że daje większe pole do opisu.

Czy masz swoich ulubionych autorów?

Wiktor Szwed. Białoruski poeta pochodzący z moich okolic. Czytałam i mówiłam jego wiersze od zawsze. Jestem z nim w jakiś sposób związana.

Co Ciebie pasjonuje w pracy nad tekstem? Czego w nim szukasz?

Myślę, że ukazywania emocji. Jeden wers powiedziany na różne sposoby całkowicie zmienia sens całego utworu. Ważne jest to, by wiedzieć, o czym mówi dany wiersz i odpowiednio go zinterpretować. Ja chyba najbardziej lubię wiersze, w których można podnieść głos.

W jaki sposób pracujesz nad tekstem?

Powtarzasz go w całości czy fragmentami?

Nauka wiersza przychodzi mi z bardzo dużą łatwością. Wystarczy, że przeczytam go kilka razy i już mogę mówić. Jak już mówiłam, zostawiam to na ostatnią chwilę, bo wiem, że nie sprawi mi to kłopotu. Jak dziś pamiętam, kiedy uczyłam się "Reduty Ordona"...dzień przed recytacją.

Czego uczą Cię konkursy recytatorskie?

Ćwiczenia pamięci, dykcji, uczenia się na błędach, w jakiś sposób wytrwałości i pokazywania siebie.

Czy chciałabyś zachęcić koleżanki i kolegów do udziału w konkursach recytatorskich? Dlaczego?

Zachęcam wszystkich i to bardzo. Jeżeli ktoś sobie nie radzi z tremą, albo jest bardzo nieśmiały, to takie konkursy i ogólnie wystąpienia publiczne zwalczają to. Konkursy to w pewnym stopniu trening, a jak każdy wie, trening czyni mistrza.

Czy spotkała Cię jakaś przykrość ze strony Jury?

Ha ha... Oczywiście, że tak i to całkiem niedawno. Skrytykowany został mój wygląd. Usłyszałam, że mam za małe oczy i złe dobrany puder. Strasznie się wkurzyłam, ponieważ nie o taką radę prosiłam, zwracając się do Jury. Jednak każda porażka mnie motywuje. No cóż.. teraz się z tego śmieję i na bank zapamiętam to zdarzenie jeszcze na długo.

To znaczy, że łatwo się nie poddajesz?

Absolutnie! Nigdy się nie poddaję. Uważam, że jak już coś się zaczęło, to powinno się to doprowadzić do końca, inaczej byłaby to strata czasu. Jestem osobą bardzo mocną z charakteru i bardzo pewną siebie, może nawet czasami za bardzo. Myślę, że to moja zaleta, bo przydaje się w wielu przypadkach.

Czy masz jakieś marzenia związane z recytacją, aktorstwem?

Nie mam żadnych. Chcę iść zupełnie w innym kierunku.

Czy przygotowując się do konkursu dowiedziałaś się czegoś nowego o sobie samej?

Okazało się, że potrafię być słodka, wrażliwa i delikatna. Może to dziwne, ale zawsze byłam osobą "ciężką". Konkretną, stanowczą, miało być tak jak ja chcę i koniec. Recytując niektóre wiersze musiałam być właśnie taka delikatna i troskliwa, co teraz przejawia się na co dzień.



Sonia odbiera nagrodę z rąk Pana Dyrektora Technikum Gastronomicznego w Białymstoku.

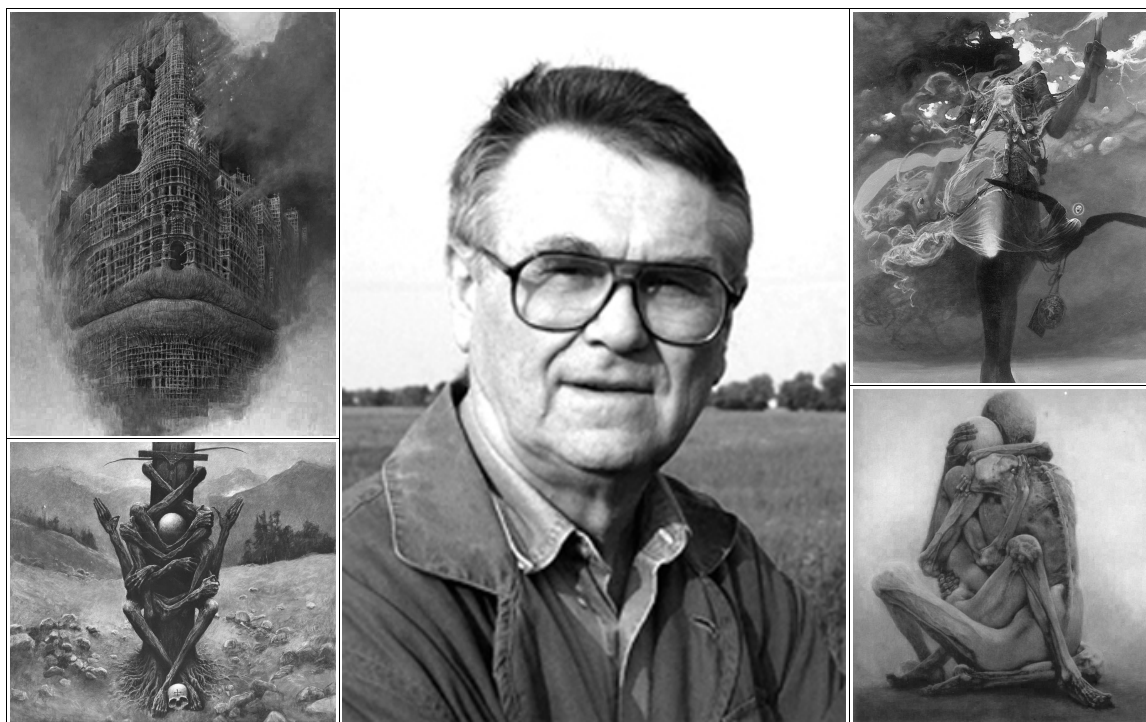
Życzymy Ci, aby Twoje marzenia się spełniły, abyś odniosła jeszcze wiele sukcesów.

Redakcja

RECENZJA WYSTAWY

Zdzisław Beksiński - retrospekcja

30 marca 2017 roku klasy drugie wraz ze swoimi wychowawczyniami oraz Panią Izą i Panem Dyrektorem miały okazję podziwiać wystawę jednego z najsłynniejszych polskich artystów - Zdzisława Beksińskiego. Została ona przeniesiona z Sanoka do Muzeum Okręgowego w Suwałkach. Artysta urodził się w 1929r. w Sanoku, a zmarł w 2005r. w Warszawie. Najbardziej znany jest ze swojego surrealistycznego malarstwa, w którym wypracował własną technikę.



Obrazy Zdzisława Beksińskiego przenoszą odbiorcę w odmienny, tajemniczy świat. Malowidła z przedstawieniami zdeformowanych, wybrakowanych postaci wywołują skrajne emocje u każdego widza. Wielu ludzi sztukę tę postrzega jako katastroficzną, postapokaliptyczną. Sam autor jednak zaprzeczał tym stwierdzeniom. Uważał, że jego obrazy powinny być odbierane jak muzyka, nie należy doszukiwać się w nich żadnej symboliki, bowiem artysta tworzył je w transie, w jaki wprowadzała go muzyka, sięgając w głąb podświadomości. Mówił, że obraz powinien być przede wszystkim ładny, wzbudzać pewne uczucia. I mimo wielu opinii i kontrowersji związanych z jego twórczością, nie można zaprzeczyć temu, że w pełni mu się to udało.

Uczniowie naszej szkoły nie byli w stanie oderwać się od przyciągających uwagę obrazów. Znudzeni innymi wystawami, przy każdej okazji wracali do Beksińskiego. Ale jego twórczość nie była jedynym źródłem naszej fascynacji. Nikt nie śmiał, ani nie zamierzał przerywać wykładu miłej przewodnicze, gdy opowiadała o życiu osobistym artysty. Wszyscy bez wyjątku chłonili każde jej słowo w pełnym skupieniu. Co ciekawe, okazało się, że wielu z nas po tym doświadczeniu miało dziwne sny.

Jako miłośniczka abstrakcji i surrealizmu gorąco polecam tę wystawę. Widoczny jest na niej proces poszukiwania przez artystę własnego wyrazu oraz poszczególne etapy jego rozwoju.

W Muzeum Okręgowym w Suwałkach oprócz spektakularnego malarstwa można podziwiać również ciekawą fotografię i piękną heliografię.

Ania Gacka II ti



Poezja...

GRATULACJE!

Fotografie

Wczesny ranek

świt

cisza

spokój

Pierwsze promienie słońca zza horyzontu przecinają złotem powietrze

nawet na najbardziej ruchliwej szosie w okolicy nie ma ani jednego wehikułu

nic nie zrywa ciszy nawet wiatr się zachwycił niezmąconym łądem

nie szeleszczą liście nie szemrzą gałęzie nie hałasują ptaki mgła wciąż jeszcze tuli pogrążone we śnie zaspane łąki lasy domy

nie ma tu nikogo

prócz bocianów stąpających po polach na karmazynowych nogach

A ja jadę dalej z aparatem przewieszonym na szyi

Słońce wzbija się wyżej świeci coraz silniej i białe

zza zakrętu wyjeżdża już pierwszy srebrny samochód

wiatr podnosi się z zadumy zrywa się coraz mocniej

szeleszczą liście i stukają w gałęzie ptaki podniosłe krzyczą

resztki mgły cofają się ku rzekom stawom bagnom śpiący świat

wszyscy gdzieś pędzą

prócz bocianów stąpających doniośle po polach na karmazynowych nogach

A ja wracam z aparatem przewieszonym na szyi

Zosia Kosakowska I gr

Wiersz wyróżniony w I edycji Ogólnopolskiego Konkursu Malarsko – Literackiego „Moje krajobrazy”

Zimowa sonata

(wiersz inspirowany obserwacją zimy na trasie Supraśl – Białystok)

a może tu jest niebo
gdzie chropowate
ciała drzew
pragną dotyku
i wszystko pokryte
szronem dawnych
słów

echo zmęczonych
kroków
szorstkość
zmarzniętych dłoni

czyż nie tego
szukałeś
wędrujący światami
tu w miriadzie
zaśnieżonych
rąk

znalazłeś błękit
patrzac w ciemę
znikającą
w oddali

Katarzyna Dulko

Wyróżnienie w VIII edycji wojewódzkiego konkursu „My z Podlasia”

Moje życie

Rozrzuciłem po całym Podlasiu wszystkie moje pełne słowa.

Nasączyłem benzyną każdy fragment świadomości

zlanej ciszą, odłożonej gdzieś na potem.

Rozłożyłem całe zero na jego części pierwsze i drugie.

Nabrałem powietrza uzbieranego w drodze między

dzisiaj dzisiejszym a dzisiaj jutrzejszym.

Rozerwałem pętle nieskończoności, konstruując koło,

mające koniec w swym początku.

Wypowiedziałem na głos wszystkie nieprzespane noce,

błądzące w białych cieniach światła.

Nie dokonałem nic, co miałoby mieć jakiś cel,

a wszystko miało swoją przyczynę.

Pozbierałem słowa

Wysuszyłem świadomość

Zebrałem zero

Wypuściłem powietrze

Zdekonstruowałem koło

Wyciszyłem cienie

Ernest Borowski

wiersz wyróżniony w VIII edycji wojewódzkiego konkursu „My z Podlasia”



Cud krajobrazowy

(o żwirowni w Ogrodnickach)

Przyszedeł wreszcie czas,
By i mnie trochę szczęścia spotkało.
Spostrzegłem las,
Moje serce na nic tak bardzo nie czekało.

Obok lasu stała góra ogromna,
Piękniejsza niż wszystkie drzewa w lesie.
Góra tak wspaniała, choć i skromna,
Ale stała jakby w stresie...

A przy górze mieściło się morze
Z krystalicznie czystą wodą,
Wodą w kryształowobłękitnym kolorze,
Która płynęła z wielką swobodą.

Któremu z tych miejsc przyjrzeć się pierwszemu?
Bo wszystkie tak piękne i magiczne się zdawały...
Nie mogłem się oprzeć widokowi pięknemu,
Problem choć prosty, to niemały.

Miałem przed sobą cud krajobrazowy,
Właśnie przez to tylko w miejscu stałem.
O pójściu w inne miejsce nie było nawet mowy,
Więc tam zostałem i cudowi się przyglądałem...

Krzysztof Krawczuk

II miejsce w VIII edycji wojewódzkiego konkursu „My z Podlasia”

Porcelanowy tryptyk

Porcelana

ognisko z kamienia i betonu
w jego sercu
wieża z porcelany
która raz
za razem
wzrasta
kruszy się
i upada

Filizanka

w filizance zamawiam
ciepły uśmiech
a dostaję lodowate spojrzenie
lecz ono wraz z moją miłością
zaczyna mienić się
barwami słońca

Herbata

oczekując barwnej
porannej herbaty
widzę pusty kubek
a przy zachodzącym słońcu
zostawiam wrzątek
na jutrzejszą herbatę

Mateusz Dawidziuk II ti

**Zachęcamy do
zmierzenia się z
własną twórczością!**



Sztuki filmowanie

Interdyscyplinarność w sztuce była widoczna od niepamiętnych czasów. Już w starożytnym Egipcie tworzono rzeźby polichromowane, w średniowieczu księgi miały pięknie zdobione inicjały, bordiury, nie wspominając już o całostronicowych ilustracjach i okładkach. W baroku następuje całkowita synteza sztuk pięknych w postaci opery. Tutaj łączy się muzyka(fundament dźwiękowy), literatura (wyśpiewywane libretto), teatr (gra aktorska) i malarstwo/rzeźba (scenografia). Współcześnie ciekawym zabiegiem jest synkretyzm filmu i malarstwa. Rozpoczynając od biografii znanych twórców, poprzez pastisze, inspiracje, kończąc na kadrach filmowych, wyjętych niczym z obrazów Leonarda da Vinci.

Obszerną grupą są filmy o życiu i twórczości artystów. Do najbardziej znanych można zaliczyć "Fridę", "Duchy Goi", "Popiołki", "Wejście przez sklep z pamiątkami" czy też ostatni film Andrzeja Wajdy - "Powidoki". Ciekawym przykładem będzie również film "Dziewczyna z perłą", który jest nie tyle życiorysem Vermeera, ile historią powstania obrazu. Biografie wielu twórców są wręcz gotowymi scenariuszami filmowymi. Bohaterowie zastanawiają się nad sensem swojej twórczości, przedstawiają procesy powstawania dzieł, mimo to jednak nadal są tylko ludźmi. Ludźmi, którzy mają swoje słabości, autorytety czy miłosne uniesienia. Takie filmowe produkcje, powstające coraz częściej na przestrzeni lat, dają możliwość poznania podziwianych postaci, epok i miejsc, z którymi przyszło im się zetknąć. Uświadamiają, że często ludzie, którzy osiągnęli wielki sukces, mieli trudną drogę do pokonania.

Ciekawym zabiegiem, stosowanym w animacjach są wszelkiego rodzaju pastisze, deformacje czy przeróbki znanych obrazów. Mistrzem w ilości wykorzystanych "podtekstów artystycznych" jest znany serial "Simsonowie", w którym odnaleziono ponad 100(!) nawiązań zarówno do sztuki dawnej, jak i współczesnej. Można zobaczyć m.in. dzieła Pollocka, Picassa, Malewicza, Seurata, Michała Anioła, grafiki Eschera czy rzeźby Caldera lub Moore'a. Zabawne jest oglądanie autoportretów Fridy Kahlo, Vincenta van Gogha czy też "Mony Lisy" Leonarda da Vinci, przekształconych na postacie charakterystyczne dla tej animacji.

Takie detale ukryte zostały również w bajce "Kraina Lodu", gdzie pojawiają się takie obrazy jak "Huśtawka" J.H. Fragonarda czy przedstawienie Joanny d'Arc J. Gilberta. Tego rodzaju motywy to oczka puszczane w stronę dorosłego widza. Podkreślają one poczucie humoru twórców, ale jest to również chwyt psychologiczny - nawet jeśli nie zna się tytułu i autora danego dzieła, mózg pamięta, że kiedyś coś takiego widział, co wzbudza uczucie sympatii do oglądanego obrazu. Bardziej świadomy odbiorca odczuje wręcz satysfakcję z odkrytego nawiązania, będzie szukał, tropił, poszerzał wiedzę.

Inaczej wygląda sytuacja z filmem, gdzie można zaobserwować interesujące zabiegi w sposobie kręcenia bądź scenografii. Mowa tu o kadrach, które kompozycją czy perspektywą naśladują klasyczne obrazy. Najlepszym przykładem na zobrazowanie tej myśli jest "Opłakiwanie zmarłego Chrystusa (Zmarły Chrystus)" Andrea Mantegna oraz scena z filmu "Powrót" w reżyserii Andrieja Zwiagincewa. Wim Wenders scenę z "Końca przemocy" wzoruje na "Nocnych markach" Edwarda Hoppera, Christopher Nolan motyw schodów w "Incepcji" czerpie z grafiki "Wchodzenie i schodzenie" Eschera. Nie można tu powiedzieć o przywidzeniu lub nadinterpretacji. Tak charakterystyczna perspektywa, miejsce czy kompozycja musiała być zastosowana świadomie. Z przymrużeniem oka zaś można patrzeć na podobieństwo ubioru Django z filmu Quentina Tarantino do bohatera "Niebieskiego chłopca" Thomasa Gainsborougha.

Mimo że wymienione dotychczas nazwiska są zagraniczne, polska kinematografia ma również reprezentanta tej jakże ciekawej, malarskiej filmowości. Gdy patrzy się na filmy Andrzeja Wajdy, nie można pozbyć się wrażenia, że udało mu się połączyć ze sobą malarstwo i film. Kadry z filmu "Tatarak" oddają charakter twórczości Hoppera, zaś z filmu "Brzezina"- obrazy Malczewskiego, wszystko zaś przyprawione jest swojską polskością.

Przenikanie się różnych dziedzin sztuki przynosi ciekawe efekty, w końcu nie wszystko można oddać za pomocą rzeźby bądź malarstwa. Umiejętne łączenie różnych płaszczyzn stwarza atrakcyjny dla ambitnego odbiorcy przekaz. Podkreśla to wagę poszukiwania drugiego, ukrytego dna, które warto odkryć chociażby dla własnej satysfakcji.

Niewypowiedziane. Esej o pokoleniu lat dziewięćdziesiątych

Od najmłodszych lat słyszymy, że jesteśmy wolni, możemy zawsze wyrażać swoje poglądy, dzielić się pomysłami, wyznawać wielkie idee. Prawda jest taka, że nikt z nas nie jest wolny. Nasze środowisko zawsze wymagało i będzie wymagało, abyśmy się zachowywali w konkretny sposób. Oczywiście, o tym nikt nie chce mówić. Przecież możesz robić, co chcesz. Możesz wziąć urlop dwa razy w roku, wyjechać za granicę podczas przerwy świątecznej, kupować produkty dostępne w sklepach, słuchać swojego ulubionego utworu. Ale matce nie powiesz, że ten utwór kojarzy ci się z dotykiem przystojnego mężczyzny z wczorajszej imprezy. Nie wyjdiesz z lekcji, żeby łąpać w usta lekko spadające płatki śniegu. Nie powiesz ojcu, że chcesz z nim porozmawiać na tematy seksualne. Nie zdradzisz koledze ze szkolnej ławy, że szalejesz na punkcie jego głosu. Nie zapytasz nieznajomego, skąd ten uśmiech na jego twarzy. To znaczy, że nie jesteś wolny.

Świat, który stworzyliśmy my, ludzie młodzi, nie jest adekwatny do świata, który stworzono dla nas. Otaczamy się śmieciami, myśląc, że dadzą nam szczęście, a to, co prawdziwe i piękne ukrywamy gdzieś głęboko w sobie jak świadomość popełnionej zbrodni. Tworzymy rzeczywistość, w której nie możemy żyć, bo jesteśmy rozrywani od wewnątrz targającymi nas namiętnościami, ukrywanymi przez lata i ciągle narastającymi.

Mamy obsesję na punkcie wyimaginowanych obrazów. Podziwiamy to, co perfekcyjne lub nierealne. Gonimy za pieniądzem niczym wygłodzony wilk za leśnym widmem, choć ono nigdy nie zaspokoi jego potrzeb. Im więcej mamy, tym z większym hukiem upadamy.

Powstaje pytanie: gdzie są oświeceni bohaterowie, którzy swoją działalnością zrewolucjonizowaliby świat? W naszej rzeczywistości nie ma miejsca dla Don Kichota czy Hamleta. Ale czy jest miejsce dla Fortynbrasa? Czy to możliwe, aby w tak wielkim świecie wszyscy byli ślepi lub tchórzliwi? Sądzę, że dzisiaj bronią ludzi jest sztuka. Sztuka odtrącana, niechciana, ignorowana przez społeczeństwo masowe. Jak mamy stworzyć oczy na świat, skoro nie potrafimy otwierać oczu wyobraźni?

Do osiągnięcia szczęścia nie wystarczy zdrowa dieta, sport czy inne przyjemności. Może warto nauczyć się żyć w zgodzie z samym sobą? Może warto uczyć się od starożytnych Greków? Nie należy poddawać się zachciankom globalnej wioski, ale akceptować fakt, że jesteśmy tylko i aż ludźmi. Nie możemy wciąż robić rzeczy wbrew własnej woli tylko dlatego, że tak robią wszyscy. A gdy osiągniemy tę jakże pożądaną harmonię, powiedzmy wreszcie to, co nie zostało wypowiedziane.

My i nasze pasje

Imię i nazwisko: Gabriel Łupiński

Wiek: 17 lat

Pasja: kolekcjonowanie figurek LEGO z serii STAR WARS



Kiedy skończyłem 3 lata, mój kochany dziadek posadził mnie przed telewizorem i z kasety VHS włączył mi pierwszą część *Gwiezdnych Wojen* pt. *Epizod I: Mroczne Widmo* (oczywiście nie obeszło się bez krytyki mojej mamy). Tak wszystko się zaczęło, a może nawet już wcześniej, gdyż - jak dowiedziałem się od moich rodziców - podczas mojego narodzenia w klinice w radiu leciała ścieżka dźwiękowa z tego filmu.

Kilka miesięcy później, po seansie filmowym, dostałem swój pierwszy zestaw LEGO (oczywiście z *Gwiezdnych Wojen*), co zapoczątkowało formowanie się mojej pasji i głębsze zainteresowanie tematem. W wieku pięciu lat obejrzałem całą *Starą Trylogię* (części: IV, V, VI) i powoli do 2007 roku zaznajomiłem się z resztą dzieł Georga Lucasa. Od tego czasu czytam komiksy i doszukuję się wielu informacji związanych z tym uniwersum. W 2005 roku zwiedziłem z tatą znajdujący się w Anglii LEGOLand. Mimo iż od tamtych wydarzeń minęło sporo czasu, ciągle fascynuje mnie zbieranie figurek. Mogę się pochwalić kolekcją liczącą około 300 postaci: najstarsze z nich mają po 18 lat, a te najnowsze zaledwie kilka dni. Moja pasja z roku na rok coraz bardziej daje się we znaki rodzicom ze względu na finanse (w kolekcji figurek: najtańsza - 5zł; najdroższa - 60zł), jak i brak miejsca w pokoju.

W tym momencie projektuję gablotki na ścianę, abym mógł je w czymś miłym dla oka powiesić. Mimo mojego wieku, kolekcjonerstwem jeszcze się nie znudziłem. Co więcej: zarówno szkoła, jak i moja dziewczyna utrzymują mnie w nim. W najbliższym czasie mam zamiar zrobić animację poklatkową z użyciem LEGO, a nawet samemu tworzyć swoje minifigurki z uniwersum *Gwiezdnych Wojen*.

Pozdrawiam leżąc na stosie klocków ;-)

Gabcia

P.S.

Na zdjęciu po lewej: dwie figurki z 2002 roku (od lewej - Jango Fett, którego cena w tym momencie sięga 170zł za sztukę; po prawej - unikatowy żołnierz-klon).

Na zdjęciu po prawej: bogactwo warte około 10 tysięcy polskich złotych.

Może zostanę milionerem? Co wy na to?

* Można byłoby powiedzieć, że jesteś szczęściarzem. Czy swój sukces zawdzięczasz wyjątkowemu szczęściu? Jestem daleki od stwierdzenia, że w życiu zawdzięczam coś szczęściu, jasne, ciężko byłoby jednoznacznie stwierdzić, że jest to czynnik obojętny, nie uczestniczący w żaden sposób w moim życiu, jednak na pewno nie zawdzięczam mu „sukcesu”. Na pierwszym miejscu stawiałbym raczej ciężką pracę i chęć samodoskonalenia, ogólną dyscyplinę w swoich działaniach. Złudne jest poleganie na szczęściu bądź nieszczęściu, jest to rodzaj myślenia, które jest błędne z moimi przekonaniem. Uważam, że cała siła sprawcza leży w rękach człowieka i jego własnej woli.	* Co trzeba było zrobić, żeby otrzymać indeks? Indeks był nagrodą w konkursie „Młode Wilki 16” organizowanym przez Wydział Malarstwa i Nowych Mediów na Akademii Sztuki w Szczecinie. Ogólnie konkurs ten jest przeznaczony dla studentów, jednak w tej edycji była obecna również kategoria „Młode Wilki 1/2” dla uczniów szkół średnich z nagrodą właśnie pod postacią indeksu.
* Ile czasu trwała praca nad nagrodzonym filmem? Pracę nad przygotowaniem materiału filmowego zacząłem jakoś w połowie września, jednak pomysł na realizację miałem dużo wcześniej, już w okresie wakacyjnym zamysł koncepcyjny był w zaawansowanej formie. Konkurs był jedynie pretekstem, by film powstał oraz źródłem motywacyjnym do tego, by powstał w tak szybkim czasie. Sumarycznie, film powstał w niecałe dwa miesiące.	Nagroda była jedna, a na konkurs należało zgłosić film bądź dokumentację działania artystycznego.
*Który etap pracy był najbardziej żmudny, a który najprzyjemniejszy? Moja metodyka pracy zazwyczaj wygląda tak, że najpierw w głowie rodzi się pomysł czysto abstrakcyjny, dotyczący jedynie idei bądź motywu czysto konceptualnego – w przypadku filmu, o którym jest mowa, motyw zobrazowania pewnego stanu emocjonalnego – a dopiero później zastanawiam się nad formą wizualną. Budowanie koncepcji uważałem więc za etap najprzyjemniejszy, bo jest dla mnie najważniejszy i to on jest podstawą, gruntem, na którym buduję później całą warstwę audiowizualną. Etap najbardziej żmudny to praca z montażem. Pole do manewru w przypadku tworzenia filmu jest na tyle duże, że ciężko mi zawsze określić czy sposób, w jaki buduję obraz i dźwięk, czy efekt jaki dostaję jest dla mnie zadowalający. Zawsze ostatecznie nie jestem wielu decyzji pewny na sto procent.	NASZE SUKCESY WYWIAD z Ernestem Borowskim, zdobywcą indeksu do Akademii Sztuki w Szczecinie Tematyka filmu i jego problematyka była dla mnie bardzo ważna w czasie, kiedy on powstawał, czyli już dobre pół roku temu. Był to przełomowy moment w moim życiu, kiedy kształtowały i klarowały się moje przekonania i poglądy. Doszedłem do wielu wniosków, które ukształtowały w dużej mierze to, jakim jestem teraz człowiekiem i czego dotyczą moje działania artystyczne. Rozmyślenia te były dla mnie na tyle ważne, że chciałem się nimi podzielić poprzez film, chciałem, by znalazły one ujście w formie fizycznej.
	* Kto oceniał prace konkursowe? Prace konkursowe oceniało jury złożone z czterech osób czynnie działających na polu sztuki współczesnej. Byli to: Sebastian Cichocki – obecnie jeden z najbardziej cenionych kuratorów w Polsce, główny kurator Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie; Agnieszka Polska – artystka sztuk wizualnych, swoje prace prezentowała na wystawach indywidualnych i zbiorowych na całym świecie; Stanisław Ruksza – kurator cenionych wystaw w całej Polsce, obecnie również dyrektor Trafostacji Sztuki w Szczecinie; Daniel Rumiancew – twórca prac wideo i fotografii. * Czy nagroda, jaką otrzymałeś, zaskoczyła Ciebie? Bardzo zaskoczyła, wysyłając film byłem pełen obaw, czy aby na pewno jest to już efekt końcowy, czy nie powinienem czegoś poprawić lub dopracować.

Była to tak naprawdę dopiero druga realizacja filmowa, jaką stworzyłem i wciąż jeszcze się bardzo wiele uczę, jestem na samym początku drogi. Kiedy otrzymałem informację o nominacji do nagrody, byłem już spokojny, już sama możliwość uczestniczenia w wydarzeniu, sam fakt pojawienia się mojego filmu wśród rzeszy niesamowicie zdolnych studentów był dla mnie nagrodą.

*** Czy kierunek, który wybrałeś, to Twój wymarzony kierunek studiów?**

Tak, planuję iść w kierunku sztuki nowych mediów, a otrzymanie indeksu sprawia, że jedne drzwi na mojej drodze mam już szeroko otwarte. W obecnej sytuacji czuję się wręcz zobowiązany by wykorzystać daną mi szansę, by dalej się rozwijać w tym kierunku. Na daną chwilę sztuka zajmuje w moim życiu najważniejsze miejsce, znalazłem w niej sposób na to, by wypowiadać się w autorski sposób i mam nadzieję, że w przyszłości pozwoli mi to na rozszerzanie własnych horyzontów, a jeszcze większym marzeniem byłoby to, by moje działania pozwalały rozszerzać horyzonty również innych ludzi.

*** Czy planujesz kolejny film? Jeśli tak, to jaki będzie jego temat?**

Na tę chwilę pracuję nad pewnym projektem, który nie jest stricte filmem, jednak posługuję się w nim techniką wideo. Kolejny film mam nadzieję zrealizować jako część pracy dyplomowej, jednak jego tematyki nie mogę na razie ujawnić.

***Czym dla Ciebie jest szkoła średnia, skoro już jesteś studentem?**

Określenie, że jestem już studentem, jest trochę błędne, gdyż najpierw muszę (niestety) zdać maturę. Szkołę obecnie traktuję jako czas, który mogę poświęcić na zdobywanie nowych doświadczeń i pogłębianie swojej wiedzy. Uważam, że jest to najlepszy czas, żeby wchłonąć jak najwięcej informacji i ukształtować

swoje przekonania, wkroczyć w tak zwaną dorosłość ze sporym zasobem wiedzy. Umożliwiają mi to w dużej mierze zasoby biblioteki szkolnej oraz rozmowy z nauczycielami. Korzystam jak tylko mogę z danego mi czasu. Poza tym zależy mi na tym, by w szkole zapanowała większa otwartość na dzisiejszą sztukę, bo, niestety, panuje o niej dość błędne przekonanie w kręgach uczniów. Wiele pojęć jest mylonych i błędnie określanych, a świadomość wydarzeń artystycznych i współczesnej problematyki poruszanej przez artystów - znikoma. Nie mam pojęcia, skąd się to bierze, ale chciałbym, by to się zmieniło.

*** Wiem, że również piszesz wiersze. Dlaczego to robisz?**

Wiersze są dla mnie rodzajem hobby, nie planowanym i przypadkowym. Piszę zazwyczaj, gdy towarzyszą mi trudne do opisu emocje. Bardzo fascynuje mnie wachlarz możliwości, dzięki którym można przekazać swoje myśli za pomocą języka. Obecnie jednak dużo czasu poświęcam na badanie emocjonalności i funkcji języka w dzisiejszym świecie, a formę, w której do tej pory moje wiersze się zamykały – dość klasyczną i „szkolną” – powoli staram się zastąpić bardziej nowatorskim podejściem, chyba nawet użycie słowa „awangardowym” będzie tutaj trafne. Konieczne odnieść się muszę tutaj do wystawy „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Intymność jako tekst.”, która w bardzo dużym stopniu ukształtowała moje podejście do poezji. Myślę, że konieczne jest w dzisiejszych czasach przekraczanie granic i wyznaczanie nowych kierunków, szczególnie w poezji, która przez wielu nadal kojarzona jest jedynie z konserwatywnym, romantycznym wzorcem.

*** Czy poezja ma jakiś związek z Twoim filmem?**

W pewnym sensie: tak, oczywiście nie w klasycznym jej rozumieniu jako tekst pisany, ale w filmie posługuję się środkami ekspresji typowymi dla poezji jak metafora, powtórzenie czy hiperbola - jednak w wizualnym ujęciu. Cały film jest również bardzo poetycki - w swojej ekspresji i poruszanej tematyce, więc na pewno uznać można, że zachodzi w nim związek z poezją.

*** Czy wyróżnienie w VIII edycji wojewódzkiego konkursu "My z Podlasia" ma dla Ciebie jakieś znaczenie?**

Sam udział w konkursach ma zawsze dla mnie jakieś znaczenie, bo wychodzę z założenia, że jest to kolejne nowe doświadczenie, pewne wykraczanie z własnej strefy komfortu. Jeżeli jednak miałbym odnieść się bezpośrednio do konkursu „My z Podlasia” to traktuję udział w nim bardziej jako zabawę, możliwość spojrzenia na to, jak wygląda poezja w innych szkołach. Nie jest jednak wydarzeniem, które mogłoby zdecydować o tym, jaką wartość posiadają moje wiersze, nie widzę w nim autorytetów do naśladowania.

*** Jak sądzisz, czy jesteś typowym reprezentantem swojego pokolenia? Dlaczego?**

Trudno określić, jaki jest typowy reprezentant mojego pokolenia. Wydaje mi się, że wśród osób w moim wieku występują tak różne typy ludzi, tak wiele grup społecznych, że wyprowadzenie pojedynczego, „typowego” reprezentanta byłoby zadaniem arcytrudnym, bądź niemożliwym. Rozbicie pokoleniowe jest również bardzo skrajne, zależne od poglądów i przekonań. Mimo to reprezentuję jednak wiele wartości coraz bardziej typowych dla młodego pokolenia z kręgu, które nazwałbym autorsko kręgiem progresywnym. Bardzo ważne jest dla mnie podważanie utartych, stereotypowych wzorców często krzywdzących i całkowicie niehumanitarnych, będących, niestety, na porządku dziennym w wielu krajach na całym świecie. Chciałbym stwarzać świat na nowo, korzystając z doświadczeń przeszłości i nauki teraźniejszości. To najbardziej cenię w ludziach z mojego pokolenia, którymi się otaczam – otwartość, ciekawość świata, odwaga i chęć wprowadzania zmian.

Rozmawiała: Elżbieta Suchocka

Wiele osób marzy o bogactwie. Jedni dążą do tego poprzez ciężką pracę, inni – poprzez staranie się o awans czy szukanie "złotego środka" na potężny biznes. Jeszcze inni wolą łatwiejszą, szybszą opcję, jak rabowanie banków, handel narkotykami, czy też różnego rodzaju przekręty. Jednak żadna z powyższych metod nie daje pewności na osiągnięcie celu. Dlatego też przedstawię prosty sposób, opierający się jedynie na umiejętności oszczędzania.

Pierwszego dnia do świnki skarbonki wrzucamy jeden grosz. Drugiego dnia podwójną kwotę tego, co już mamy, czyli 2 grosze. Następnie 4 grosze, 16 groszy itd. Po 27 dniach skarbonka jest pełniejsza o ponad milion!

Nadszedł koniec wyciągania pieniędzy od rodziców, powodzenia!

Jak zostać milionerem?

Aleksandra Darangowska II 11



KĄCIK HUMORU

Ale zrobie żarcik ;)

Masz za swoje.

Ej...